

EWANGELIZACJA KULTURY

o przekładaniu wiary na fakty kulturowe i społeczne

CELE

- zwrócenie uwagi na obowiązek bycia twórczym, czyli ofiarowywania otoczeniu czegoś od siebie,
- zwrócenie uwagi na niepowtarzalność i wyjątkowość każdej osoby;
- zwrócenie uwagi na konieczność permanentnej edukacji medialnej;
- podjęcie refleksji nad sposobami ewangelizowania współczesnej kultury poprzez media.

WPROWADZENIE

Bóg przeznaczył człowieka do prowadzenia życia twórczego - musimy mieć odwagę bycia twórczymi. Chodzi tu o przeciętną, codzienną twórczość, która wyraża się w codziennych obowiązkach. Nie potrzebuje ona uznania pochodzącego z zewnątrz (sławy, pochwał itp.), ponieważ już w samej sobie zawiera motyw dogłębnego uznania – fakt, że umożliwia ona człowiekowi ofiarowanie jego otoczeniu czegoś od siebie, odsłaniając niepowtarzalność i wyjątkowość jego osoby. Twórczość taka nie jest czymś w rodzaju hobby, ale jest obowiązkiem, który nadaje wartość i koloryt życiu bez potrzeby czynienia rzeczy wielkich i sławnych. Jedną z form takiej twórczości jest również zaangażowanie w dziedzinie środków społecznego przekazu.

Kościół w swoim nauczaniu wyznacza mediom różnorodne zadania: najczęściej z zakresu ewangelizacji i apostołstwa, ale też w promocji godności osoby ludzkiej, dobra wspólnego, wolności itp. Aby jednak Ewangelia przekazywana za pośrednictwem mediów dotarła do człowieka, okazuje się, że trzeba wcześniej poznać język mediów i mechanizmy nimi rządzące. Ewangelizacja w mediach nie ma na celu zwielokrotnienia przepowiadania. Nie wystarcza używać ich do szerzenia orędzia chrześcijańskiego i Magisterium Kościoła, ale trzeba włączyć samo orędzie w tę „nową kulturę”, stworzoną przez nowoczesne środki przekazu. Jest to problem złożony, gdyż kultura ta rodzi się bardziej jeszcze aniżeli z przekazywanych treści, z samego faktu, że istnieją nowe sposoby przekazu z nowymi językami, nowymi technikami, nowymi postawami psychologicznymi.

Trzeba również pamiętać, że współcześnie każdy człowiek potrzebuje jakiejś formy permanentnej edukacji medialnej, polegającej na własnych studiach, na udziale w zorganizowanych kursach lub na jednym i drugim jednocześnie. Edukacja taka nie tylko pozwala poznawać techniki stosowane przez media, ale także pomaga ludziom przyswajać sobie normy dobrego smaku i formułować poprawne oceny moralne, co jest jednym z aspektów formacji sumienia.

PRZEBIEG SPOTKANIA

Czas: 45 min

Prowadzący: Zaczniemy od krótkiego ćwiczenia. Niech każdy z was wymieni kilka (3 do 5) swoich zalet, talentów, umiejętności, które posiada. Czy wykorzystujecie je lub w jaki sposób możecie je wykorzystywać w służbie drugiemu człowiekowi?

(Chętni mogą się podzielić swoimi refleksjami. Należy podkreślić wagę przeciętnej, codziennej twórczości, prostej i milczącej, która wyraża się w codziennych obowiązkach i pomaga przełamywać rutynę.)

- Jak rozumiecie słowo „samorealizacja”? Co to dla was znaczy „być sobą”?
(Prawdziwa samorealizacja nie oznacza więc prostej realizacji własnych talentów, ale oznacza zawsze coś nowego, dotąd nieznanego, pełniejsze bycie samym sobą, podjęcie ryzyka powierzania własnego życia projektowi, który pozostaje nieznanym, a który odkrywamy stopniowo, odnajdując w nim wiedzę, o tym, kim jesteśmy, i do bycia kim zostaliśmy powołani. Tym właśnie projektem jest charyzmat – życie zgodne z nim jest pełnym realizowaniem samego siebie.)

- Jak rozumiecie słowa Jana Pawła II z *Redemptoris missio*? W jaki sposób możemy „ewangelizować współczesną kulturę”?

Na ogół uprzywilejowane bywają inne narzędzia ewangelicznego przepowiadania i formacji, podczas gdy środki społecznego przekazu pozostawia się inicjatywie jednostek czy małych grup, a do programu duszpasterskiego wchodzi one tylko drugorzędnie. Zaangażowanie w dziedzinie środków społecznego przekazu nie ma jednak wyłącznie na celu zwielokrotnienia przepowiadania. Chodzi o fakt głębszy, gdyż sama ewangelizacja współczesnej kultury zależy w wielkiej mierze od ich wpływu. Nie wystarcza zatem używać ich do szerzenia orędzia chrześcijańskiego i Magisterium Kościoła, ale trzeba włączyć samo orędzie w tę „nową kulturę”, stworzoną przez nowoczesne środki przekazu. Jest to problem złożony, gdyż kultura ta rodzi się bardziej jeszcze aniżeli z przekazywanych treści, z samego faktu, że istnieją nowe sposoby przekazu z nowymi językami, nowymi technikami, nowymi postawami psychologicznymi. Mój Poprzednik Paweł VI mówił, że „rozdźwięk między Ewangelią a kulturą jest bez wątpienia dramatem naszych czasów”, i dziedzina środków przekazu potwierdza w pełni ten osąd. (Jan Paweł II, *Redemptoris missio*. O stałej aktualności posłania misyjnego, 37c.) [Dostęp 26.04.2019]

http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_07121990_redemptoris-missio.html)

- Wiemy zatem, że uczestniczymy w kulturze i ją współtworzymy. Kościół podkreśla także, że mamy się uczyć twórczo korzystać z Internetu i pomagać wypełniać misję Kościoła. W jaki sposób możemy to robić w mediach? Co może nam w tym pomóc? W jaki sposób możemy to realizować w naszej grupie, wspólnocie?

(Trzeba również pamiętać, że współcześnie każdy człowiek potrzebuje jakiejś formy permanentnej edukacji medialnej, polegającej na własnych studiach, na udziale w zorganizowanych kursach lub na jednym i drugim jednocześnie. Edukacja taka nie tylko pozwala poznawać techniki stosowane przez media, ale także pomaga ludziom przyswajając sobie normy dobrego smaku i formułować poprawne oceny moralne, co jest jednym z aspektów formacji sumienia.)

Podsumowanie: Musimy pamiętać, że nowa ewangelizacja, nie może być próbą natychmiastowego przyciągnięcia – za pomocą nowych, bardziej wyrafinowanych metod – wielkich mas ludzi, którzy oddalili się od Kościoła. Ewangelizacja to nie tylko pewna forma mówienia, ale pewna forma życia: ewangelizować znaczy żyć słuchając głosu Ojca i stając się Jego głosem. Nie można ulec pokusie niecierpliwości, dążenia do natychmiastowego, wielkiego sukcesu, pokusa wyścigu do wielkich liczb. Trzeba się zdobywać na odwagę rozpoczęcia od nowa, z pokorą – od skromnego ziarenka, pozwalając Bogu zrządzić, kiedy i jak ma się ono rozwinąć (por. Mk 4, 26-29).

Zob. Ratzinger Joseph, kard., *Nowa ewangelizacja*, L'Osservatore Romano 6/2001, „Opoka” 09.08.2002, [dostęp 26.04.2019]

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/inne/ratzinger_ewangelizacja.html

MATERIAŁY DLA PROWADZĄCEGO

Środki społecznego przekazu osiągnęły takie znaczenie, że dla wielu są głównym narzędziem informacyjnym i formacyjnym, przewodnikiem i natchnieniem w zachowaniach indywidualnych, rodzinnych, społecznych. Przede wszystkim, nowe pokolenia wzrastają w świecie uwarunkowanym przez mass-media. „Areopag” ten został, być może, nieco zaniedbany. Na ogół uprzywilejowane bywają inne narzędzia ewangelicznego przepowiadania i formacji, podczas gdy środki społecznego przekazu pozostawia się inicjatywie jednostek czy małych grup, a do programu duszpasterskiego wchodzi one tylko drugorzędnie. Zaangażowanie w dziedzinie środków społecznego przekazu nie ma jednak wyłącznie na celu zwielokrotnienia przepowiadania. Chodzi o fakt głębszy, gdyż sama ewangelizacja współczesnej kultury zależy w wielkiej mierze od ich wpływu. Nie wystarcza zatem używać ich do szerzenia orędzia chrześcijańskiego i Magisterium Kościoła, ale trzeba włączyć samo orędzie w tę „nową kulturę”, stworzoną przez nowoczesne środki przekazu. Jest to problem złożony, gdyż kultura ta rodzi się bardziej jeszcze aniżeli z przekazywanych treści, z samego faktu, że istnieją nowe sposoby przekazu z nowymi językami, nowymi technikami, nowymi postawami psychologicznymi. Mój Poprzednik Paweł VI mówił, że „rozdźwięk między Ewangelią a kulturą jest bez wątpienia dramatem naszych czasów”, i dziedzina środków przekazu potwierdza w pełni ten osąd. (37c *Redemptoris missio*, op. cit)

ŻYCIE JAKO DAR Z SIEBIE – ODWAGA BYCIA TWÓRCZYM

Nie wystarczy, aby człowiek wiedział, że posiada dużą ilość zalet. Powinien on wiedzieć, dla kogo i dla czego, w jaki sposób i dla jakich celów ma ich używać.

O ileż nasze życie byłoby bogatsze, jeśli mielibyśmy odwagę być twórczymi. Mówimy tu o naszej przeciętnej, codziennej twórczości, prostej i milczącej, która wyraża się w codziennych obowiązkach – twórczości, która przyniosłaby nam jakość i przełamała rutynę. Nie potrzebuje ona uznania pochodzącego z zewnątrz (sławy, pochwał itp.), ponieważ już w samej sobie zawiera motyw dogłębnego uznania – fakt, że umożliwia ona człowiekowi ofiarowanie jego otoczeniu czegoś od siebie, odsłaniając niepowtarzalność i wyjątkowość jego osoby.

Twórczość taka nie jest czymś w rodzaju hobby, ale jest obowiązkiem, który nadaje wartość i koloryt życiu bez potrzeby czynienia rzeczy wielkich i sławnych. Wzbogaca ona osobę pozwalając jej czuć się godną uznania i szacunku. Mało istotne jest więc, że człowiek nie posiada wielkich zalet i określonych zdolności. Nic nie zmienia też fakt, że nie ma on

ilorazu inteligencji geniusza lub że nie potrafi oczarowywać swoją wymową czy też z trudem przychodzi mu realizowanie pewnych ról. Nie jest też dramatem, kiedy popełnia błędy lub orientuje się, że jest ktoś od niego zdolniejszy. Wręcz przeciwnie, im bardziej człowiek odkryje w sobie ten załęczek pozytywności i zasmakuje bycia samym sobą, tym lepiej zdoła docenić i wykorzystać te specyficzne zalety, które również on, jak zresztą każda jednostka ludzka, posiada w sposób absolutnie oryginalny, a tym samym nie spędzi życia na żalowaniu cech, których nie posiada. Świadomość, że zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, stanowi najlepszą i najbardziej znaczącą gwarancję pozytywności, która została zapisana w naszych wnętrzach od zarania naszej historii.

Prawdziwa samorealizacja nie oznacza więc prostej realizacji własnych talentów, ale oznacza zawsze coś nowego, dotąd nieznanego, pełniejsze bycie samym sobą, podjęcie ryzyka powierzania własnego życia projektowi, który pozostaje nieznanym, a który odkrywamy stopniowo, odnajdując w nim wiedzę, o tym, kim jesteśmy, i do bycia kim zostaliśmy powołani. Tym właśnie projektem jest charyzmat – życie zgodne z nim jest pełnym realizowaniem samego siebie.

Jeżeli chcemy coś zrobić, trzeba pamiętać, że merytoryka jest ważniejsza od „fajerwerków”. Punktem wyjścia jest dobry pomysł. Trzeba też pamiętać, że wspólnoty nie rozwijają się według uniwersalnego schematu, trzeba ludziom pozostawić wolność w doborze środków i pokazywać im, że wszędzie dzieje się coś ciekawego.

STANOWISKO KOŚCIOŁA

Kościół a Internet, dokument Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu z 22 lutego 2002 r.

Postrzegając media jako wynik historycznego procesu naukowego, Kościół często oznajmiał swe przekonanie, że są one, według słów Soboru Watykańskiego II, „wspaniałymi wynalazkami technicznymi”, które już teraz wiele czynią dla sprostania potrzebom ludzkim, a mogą uczynić jeszcze więcej. Kościół przyjął zasadniczo pozytywną postawę względem mediów. Nawet potępiając poważne nadużycia, dokumenty Papieskiej Rady ds. Mediów starały się wyjaśnić, że „czysto cenzorskie nastawienie ze strony Kościoła (...) nie jest ani wystarczające, ani stosowne”.

Cytując encyklikę papieża Piusa XII *Miranda Prorsus* z 1957 roku, Instrukcja Pastoralna o Środkach Społecznego Przekazu *Communio et Progressio*, opublikowana w 1971 roku, podkreśliła następujący punkt: „Kościół postrzega te media jako 'dary Boże', które, w zgodzie z Jego opatrnościowym zamiarem, jednoczą ludzi w braterstwie i w ten sposób pomagają im współdziałać z Jego planem zbawienia”. Jest to w dalszym ciągu nasz punkt widzenia i w ten sposób patrzymy również na Internet.

OBSZARY ZAINTERESOWANIA I DZIAŁANIA

- komunikowanie się

Aetatis novae nazywa dwukierunkową komunikację i opinię publiczną „jednym ze sposobów konkretnej realizacji charakteru Kościoła jako *communio*”. Etyka w środkach społecznego przekazu mówi: „Dwustronny przepływ informacji i poglądów między

duszpasterzami i wiernymi, wolność wypowiedzania się podporządkowana dobru wspólnoty i respektująca rolę Magisterium w ochronie tegoż dobra, wreszcie odpowiedzialna opinia publiczna – wszystko to jest ważnym przejawem *podstawowego prawa do dialogu i do informacji w ramach Kościoła*”. Internet zapewnia skuteczne środki technologiczne do wypełnienia tej wizji.

- edukacja i kształcenie

„Dzisiaj każdy potrzebuje jakiejś formy permanentnej edukacji medialnej, polegającej na własnych studiach, na udziale w zorganizowanych kursach lub na jednym i drugim jednocześnie. Edukacja taka nie tylko pozwala poznawać techniki stosowane przez media, ale także pomaga ludziom przyswajać sobie normy dobrego smaku i formułować poprawne oceny moralne, co jest jednym z aspektów formacji sumienia. Za pośrednictwem swoich szkół i programów formacyjnych Kościół powinien stwarzać okazje do tego rodzaju edukacji medialnej”.

Edukacja i kształcenie odnośnie Internetu powinny być częścią całościowego programu edukacji medialnej dostępnej dla członków Kościoła. Tak dalece, jak to możliwe, plany duszpasterskie odnośnie środków przekazu powinny uwzględniać takie kształcenie w formacji seminarzystów, kapłanów, zakonników i świeckiego personelu duszpasterskiego, a także nauczycieli, rodziców i studentów.

Zwłaszcza młodych ludzi należy uczyć, aby „nie tylko byli dobrymi chrześcijanami, będąc odbiorcami, ale także byli aktywni, korzystając z wszelkich pomocy w komunikacji, kryjących się w mediach (...). Tak więc, młodzi ludzie będą prawdziwymi obywatelami tej epoki społecznego przekazu, która już się zaczęła” – epoki, w której media postrzegane są jako „część nieustannie odsłaniającej się kultury, której pełne implikacje, jak dotąd, nie są jeszcze w pełni zrozumiałe”. Nauczanie o Internecie i nowej technologii wiąże się więc z czymś więcej, niż techniki nauczania; młodzi ludzie muszą się nauczyć, w jaki sposób dobrze funkcjonować w świecie cyberprzestrzeni, dokonując roztropnych osądów, zgodnie ze zdrowymi kryteriami moralnymi odnośnie do tego, co w niej znajdują, i stosować nową technologię dla swego integralnego rozwoju i dla pożytku innych.

Internet rodzi też dla Kościoła pewne konkretne problemy, oprócz tych natury ogólnej, omawiane w Etyce w Internecie, dokumencie towarzyszącym niniejszemu. Podkreślając to, co jest pozytywne w Internecie, trzeba jednocześnie jasno mówić o tym, co pozytywne nie jest.

- uczestniczenie w kulturze i jej współtworzenie

Na bardzo głębokim poziomie „świat środków przekazu może się czasem wydawać obojętny czy nawet wrogo usposobiony do chrześcijańskiej wiary i moralności. Wynika to po części stąd, że kultura medialna jest tak głęboko przepojona typowo postmodernistyczną mentalnością, dla której jedyną absolutną prawdą jest ta, iż nie istnieją prawdy absolutne, a gdyby nawet istniały, byłyby niedostępne dla ludzkiego rozumu i tym samym pozbawione znaczenia.”

Wśród konkretnych problemów stwarzanych przez Internet jest obecność witryn nienawiści, poświęconych znieważaniu i atakowaniu grup religijnych i etnicznych. Niektóre z nich ukierunkowane są na Kościół katolicki. Podobnie jak pornografia i przemoc w mediach, internetowe strony nienawiści są „odbiciem ciemnej strony ludzkiej natury, skażonej grzechem”. Choć szacunek dla wolności wypowiedzi może wymagać do pewnego

stopnia tolerancji nawet dla głosów nienawiści, wewnętrzne reguły branży internetowej oraz – gdy to konieczne, interwencja władz publicznych – powinna ustanowić i egzekwować rozsądne granice tego, co wolno powiedzieć.

Obfitość witryn internetowych nazywających się katolickimi stwarza problem innego rodzaju. Jak powiedzieliśmy, grupy związane z Kościołem powinny być twórczo obecne w Internecie; mające właściwe motywacje i wiedzę jednostki i grupy nieoficjalne działające z własnej inicjatywy mają także prawo istnienia. Nierozróżnianie ekscentrycznych interpretacji doktrynalnych, dziwacznych praktyk pobożnościowych, zachwalanie ideologii, noszących etykietę „katolickie”, różnych od autentycznych poglądów Kościoła, mówiąc delikatnie, wprowadza zamęt. Poniżej zasugerujemy pewne podejście do tego zagadnienia.

Niektóre badania naukowe sugerują, iż szeroki zakres wyboru produktów i usług, dostępnych w Internecie może przynieść zjawisko ekstrapolacji w stosunku do religii, zachęcając do „konsumenckiego” podejścia do zagadnień wiary. Dane statystyczne sugerują, że pewne osoby odwiedzające religijne witryny WWW mogą być w stanie swego rodzaju „szaleństwa zakupowego”, chwytając i wybierając elementy religijne, pasujące do ich osobistych gustów. „Tendencja ze strony niektórych katolików do selektywności w uznawaniu nauczania Kościoła” jest uznanym problemem w innych kontekstach; potrzebne jest więcej informacji na temat tego czy, i w jakim stopniu, problem ten wzmacniany jest przez Internet.

Podobnie, jak to odnotowano powyżej, wirtualna rzeczywistość cyberprzestrzeni niesie z sobą pewne niepokojące implikacje dla religii, jak i dla innych dziedzin życia. Rzeczywistość wirtualna nie jest zamiennikiem Realnej Obecności Chrystusa w Eucharystii, sakramentalnej rzeczywistości innych sakramentów i współdziałania w kulcie sprawowanym w żywej wspólnoty. W Internecie nie ma sakramentów; a nawet doświadczenia religijne, możliwe w nim dzięki łasce Boga nie są wystarczające w oderwaniu od współdziałania z innymi wiernymi w świecie rzeczywistym. To kolejny aspekt Internetu, który wymaga studium i refleksji. Jednocześnie, plany duszpasterskie powinny uwzględniać, jak przeprowadzić ludzi z cyberprzestrzeni do prawdziwej wspólnoty i jak, poprzez nauczanie i katechezę, Internet może następnie być wykorzystany do podtrzymywania ich i umacniania w zaangażowaniu chrześcijańskim.

Ważne jest także, aby ludzie we wszystkich strukturach Kościoła korzystali twórczo z Internetu, wypełniając swe zobowiązania i pomagali wypełniać misję Kościoła. Nieśmiałe odsuwanie się ze strachem od tej technologii jest nie do zaakceptowania, biorąc pod uwagę tak wiele pozytywnych możliwości Internetu.

KARD. JOSEPH RATZINGER. NOWA EWANGELIZACJA (FRAGMENT OP.CIT.)

Tu jednak kryje się także pewna pokusa – pokusa niecierpliwości, pokusa dążenia do natychmiastowego, wielkiego sukcesu, pokusa wyścigu do wielkich liczb. To wszakże nie jest metoda Boża. Do Królestwa Bożego, a więc także do ewangelizacji, która jest narzędziem i nośnikiem Królestwa Bożego, odnosi się przypowieść o ziarnku gorczycy (por. Mk 4, 31-32). Królestwo Boże rozpoczyna się wciąż na nowo od tego znaku. Nowa ewangelizacja nie może być próbą natychmiastowego przyciągnięcia – za pomocą nowych, bardziej wyrafinowanych metod – wielkich mas ludzi, którzy oddalili się od Kościoła. Nie, nie na tym polega obietnica nowej ewangelizacji. Podjąć nową ewangelizację znaczy: nie zadowalać się

tym, że z ziarenka gorczycy wyrosło wielkie drzewo Kościoła powszechnego, nie sądzić, że to wystarczy, jeśli w jego listowiu mogą się zagnieździć najróżniejsze ptaki, ale zdobyć się na odwagę rozpoczęcia od nowa, z pokorą – od skromnego ziarenka, pozwalając Bogu zrządzić, kiedy i jak ma się ono rozwinąć (por. Mk 4, 26-29).

Ewangelizacja to nie tylko pewna forma mówienia, ale pewna forma życia: ewangelizować znaczy żyć słuchając głosu Ojca i stając się Jego głosem.